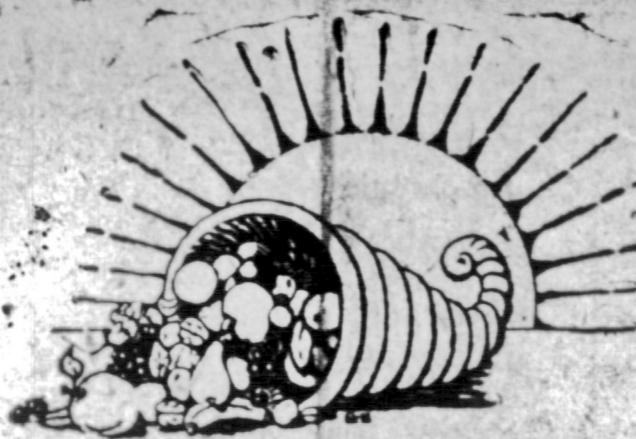


**STAN POGODY.**  
Poniedziałek:  
chłodno, pogoda,  
wiatr połudn.-zachodni.

# NOWY



# ŚWIAT

"Nowy Świat" jest  
siem, poświęca  
wom społeczno-  
cznym i ekono-  
polskim na wych

Single Copy 2c.

THE POLISH MORNING WORLD

Pojedynczy numer 2c.

Published and distributed under Permit (No. 66) authorized by Act of October 6, 1917, on file at the Post Office of New York.—By order of the President, A. S. BURLESON, Postmaster General

No. 81.

NEW YORK, N. Y., Poniedziałek, dnia 22-go Marca, (Monday, March 22nd), 1920.

ROK (VOL.) XXI

## Silne oddziały komunistów maszerują na Berlin.

### 2.000 ZABITYCH W CIĄGU OSTATNIEGO TYGODNIA W NIEMCZECH.

24 GODZINNA WALKA O POSIADANIE MIASTA ESSEN.

LIPSK BOMBARDOWANY PRZEZ WOJSKA EBERTA.

DUESSELDORF ZDOBYTY PRZEZ SPARTAKUSÓW

Londyn, 20 marca. — Od chwili kontrrewolucji Kapp-Lutwita, padło w Niemczech przeszło 2,000 zabitych i około 30,000 zostało rannych.

Sztuttgart, 21 marca. — Lojalne wojska są w drodze do zrewoltowanych okręgów Westfalskich, gdzie toczą się bezustanne walki między siłami zbrojnymi czerwonymi i oddziałami wiernymi Ebertowi.

Barmen i Elberfeld znajdują się w ciężkiej sytuacji, rząd jednak ma nadzieję ująć wypadki silną ręką.

W Kassel zabito 8 osób i 16 rannych. W Halle został przywrócony porządek.

Londyn, 21 marca. — Wojska rządu Eberta rozpoczęły bombardowanie domów mieszkalnych w Lipsku, by wyprzeć z nich uzbrojonych robotników, w następstwie czego kilkaset osób poniosło śmierć.

Spartakusi zajmują pięć stacji kolejowych w Berlinie i nie pozwalają na nawiązanie komunikacji kolejowej aż do chwili, gdy zostaną spełnione ich żądania.

Korespondent „Exchange Telegraph” donosi do Amsterdamu, że coraz wyraźniej widać, że Ententa koncentruje swoje wojska w Strasburgu i Metz, gotując się do wkroczenia w głąb Niemiec, o ile porządek w kraju nie zostanie rychło przywrócony.

Amsterdam, 21 marca. — Walka o kontrolę nad miastem Essen, stynem ze swej fabryki armat Kruppa, ciągnęła się 24 godzin, w końcu spartakusi opanowali miasto. Walki te toczyły się dłuższy czas ze zmiennym szczęściem do chwili gdy robotnicy otrzymali pomoc w sile 10.000 ludzi z 47-ma armatami i samochodami pancernymi, wówczas wojska rządowe rażone pociskami armatnimi, zostały pobite i wyrzucone z miasta. Spartakusi proklamowali tu sojety.

W walkach o Essen padło 300 zabitych i 1,200 rannych.

Dalsze wiadomości donoszą, że Duesseldorf został zdobyty przez spartakusów; wojska rządowe bez walki opuściły to miasto.

W Kassel 2,000 uzbrojonych robotników zaatakowało koszary wojskowe, utraciwszy 12-tu ludzi w zabitych i około 60-ciu rannych, cofnęli się.

W Hamburgu robotnicy przystąpili do pracy, w mieście panuje porządek; poczta i koleje są jednak dotąd nieczynne.

Krytyczna sytuacja panuje w Lipsku i w okręgu Ruhr, walki w Lipsku toczą się dalej, dotąd jeszcze decydujące zwycięstwo nie przechyliło się ani na tę, ani na drugą stronę. Dotąd naliczono wiele zabitych i rannych; robotnicy stawiają zacięty opór i nie chcą złożyć broni.

Waszyngton, 21 marca. — W tutejszym ministerjum spraw zagranicznych panuje przekonanie, że choć położenie w Niemczech jest krytyczne, to jednak wiadomości o wypadkach są przez rząd umyślnie naciągane, by umożliwić zwleknięcie z rozbrojeniem i zredukowaniem armji niemieckiej, a natomiast utrzymać wielką armję pod bronią. Traktat pokojowy głosi, że armja niemiecka ma być do dnia 10-go kwietnia r. b. zredukowana do liczby 200 tysięcy ludzi; a do 10-go lipca zredukowaną na 100 tysięcy ludzi.

Berlin, 20 marca. — Rząd Eberta zaproponował niezależnym socjalistom 3 portfele ministerjalne w nowym gabinecie, ci jednakże propozycję tę odrzucili, żądając większej reprezentacji w gabinecie. Wobec tego rząd Eberta nie ma nadziei na wspólną pracę z socjalistami, ponieważ żądania ich wydają się Ebertowi nie do przyjęcia.



Drożyzna mieszkań wywołuje we wszystkich miastach amerykańskich kontrakcję wśród lokatorów. Powyżej widać manifestację przeciw kamienicznikowi, w Chicago, który jest właścicielem jednego z największych domów mieszkalnych w tym mieście. Podobne protesty odbywają się niemal codziennie. Lecz jak dotychczas, jedna tylko Filadelfja potrafiła się tak zorganizować, że lokatorzy są jako tako zabezpieczeni od zdzierstwa kamieniczników.

### INTERESY P. SMULSKIEGO.

WARSZAWA. — W sprawie interpety dziennikarskiej Smulskiego z Paderewskim donoszą, że dziennik pod tytułem „Rzeczpospolita” ma ukazać się 1 kwietnia pod redakcją endeka Strońskiego. Współredaktorami mają być Dubanowicz i Stefan Dąbrowski. Na kierownika literackiego ma być powołany Grzymała Siedlecki. Zakupiona przez spółkę drukarnia Straszewiczów — jak donosi „Robotnik” — zaprzestanie drukować dotychczasowe pisma, aby objąć druk marek polskich.

Do wiadomości tej pisma warszawskie, krakowskie i lwowskie dodają taki komentarz:

Z powyższego widać, że p. Smulski robi dobre interesy w Ameryce, a jeszcze lepsze w Polsce i to przy poparciu sfer rządowych.

### SZTABOWCY NIEMIECCY DO ARMJI SOWIECKIEJ.

LONDYN. — Berliński korespondent „Daily Mail”, donosi pod datą 9 bm., że wielu oficerów niemieckich zbieranych ze spartakistami, wstąpiło w szeregi armji bolszewickiej. Wśród tych oficerów ma być jakoby były sztabowcy.

### WIEŚCI Z GDANSKA.

#### TELEFON GDANSK-WARSZAWA.

GDANSK, 22 lutego. — „Dziennik Gdański” donosi, że władze zezwoliły na przywrócenie prywatnych rozmów telefonicznych między Gdańskiem a Warszawą. Opłata za 3 minuty wynosi 7 marek niemieckich.

#### STRAJK W GDANSKU.

GDANSK, 25 lutego. — Strajk robotników w miejskich zakładach przemysłowych, gazowni, elektrowni i wodociągach trwa w dalszym ciągu. Magistrat utrzymuje w ruchu swe przedsiębiorstwo przypomocując tak zw. „Nothilfe”, organizację, stworzoną poprzednio głównie z wśród docentów i studentów politechniki gdańskiej, oraz chętnych do pracy, zgłaszających się w coraz większej liczbie do pracy. Strajk uważają powszechnie za przelapany, ponieważ strajkujący nie odnieśli zwycięstwa poprzednio głównie z powodu docentów i studentów politechniki gdańskiej, oraz chętnych do pracy, zgłaszających się w coraz większej liczbie do pracy. Strajk uważają powszechnie za przelapany, ponieważ strajkujący nie odnieśli zwycięstwa poprzednio głównie z powodu docentów i studentów politechniki gdańskiej, oraz chętnych do pracy, zgłaszających się w coraz większej liczbie do pracy.

### STOSUNEK GRUZJI I FINLANDJI DO ROSJI.

„Le Temps” podaje tekst odpowiedzi ministra spraw zagranicznych republiki Gruzińskiej na notę Rosji sowieckiej, z popożyczą zawarcia konwencji militarnej przeciw Denikinowi.

P. Gerezkori pisze, że Gruzja nie ma żadnych złudzeń co do zamiarów gen. Denikina i jego armji ochotniczej i wszelkie próby tej armji zagarnięcia terytorjum Gruzji i odebrania, zdobytej przez lud gruziński będą bez wahania odparte siłą zbrojną. Jednakże w stosunku do walk wewnętrznych w Rosji Gruzja zachowała od pierwszej chwili ścisłą neutralność i nie zamierza przelewać krwi poza swe granice. Wszelka interwencja Gruzji do tych spraw byłaby na przyszłość przeszkodą do stosunków przyjaźni i dobrego sąsiedztwa pomiędzy Rosją a Gruzją, o-budziłaby elementy szowinizmu w Rosji w stosunku do Gruzinów. Wobec tego rząd gruziński nie może swymi siłami zbrojnymi brać udziału w wojnie domowej w Rosji. Rząd gruziński natomiast chętnie wejdzie w układy dla ustalenia stosunków dobrego sąsiedztwa pomiędzy Gruzją a Rosją.

PARYŻ. — „Le Temps” donosi z Helsingforsu:

Finlandzki minister spraw zagranicznych p. Holsti wygłosił w Wyborcu mowę o polityce zagranicznej. Oświadczył on, że stosunek żywej Finlandji względem Ententy jest wynikiem szeregu korzyści, które Finlandja uzyskała z pomocą W. Brytanji, Stan. Zjednoczonych i Francji.

Co się tyczy stosunków względem Rosji, to — mówi p. Holsti — Finlandja nie myśli o interwencji nie obawia się pogroźek bolszewickich i nie zawrze pokoju z Rosją sowiecką, przystosowując swą politykę do polityki aliantów.

Dalej zapewnił p. Holsti, że rząd obecny finlandzki nie wyrzeknie się ani piędzi ziemi finlandzkiej a więc — wysp Alandzkich, okręgu Pieczyn gi i części Karelii, żądając zastosowania do ziem tych prawa samookreślenia.

POZNAN. — „Dziennik Poznański” donosi: Związek polskich kupców zbożowych w Poznaniu „otwiera tu giełdę zbożową. Narazie nie będzie to instytucja rządowa, czynione są jednak starania, aby niebawem mogła mieć charakter rządowy.

### WALKA O GÓRNY ŚLĄSK.

Gerhard Hauptman, autor „Tka-czów”, sam z pochodzenia Ślązak, wydał odezwę do Niemców, aby spełnili swój obowiązek i stawili się, o ile pochodzą ze Śląska, do urny wyborczej. Wierzy on, że w ten sposób uda się uratować Śląsk dla Niemiec i odnieść pierwsze zwycięstwo moralne po klęsce wojennej. Nawołuje on do składek na rzecz tych, co nie mogą z braku funduszy wyjechać na miejsce plebiscytu.

„Arbeiterpost” — oficjalny organ socjalistów niezależnych na Śląsku Górnym przelał wychodzić z powodu braku czytelników. Socjaliści nie zależni byli dotychczas jedynym elementem wśród Niemców, który wystąpił przeciwko polityce Hoersinga i uciezł a bezstronnie zajmował stanowisko w sporze między Niemcami a Polakami na Śląsku. Okazuje się jednak, że nieliczni musieli w atmosferze walki decydującej między obu stronami. Tymbardziej zaopatryć należy czynność polską i jednolitemu frontowi niemieckiemu przeciwstawić awarty front polski.

Przyśpieszenie powrotu jeńców niemieckich, znajdujących się w krajach koalicji, a urodzonych na obszarach plebiscytowych, zwłaszcza Górnego Śląska, było treścią prośby wystosowanej na drugi dzień po przybyciu do Opola przez komisję międzysojuszniczą do rządów koalicji. Koalicja zgodziła się na to i jeńcy z Górnego Śląska jako pierwsi powrócą do domu.

### SENATOR SKAZANY ZA KORUPCJĘ NA 2 LATA WIEZIENIA.

GRAND RAPIDS, MICH. — Tuman H. Newberry, senator Stanów Zjednoczonych ze stanu Michigan, oskarżony o korupcję przy wyborach, został skazany na dwa lata więzienia i 10.000 dolarów grzywny.

Razem z senatorem, skazani zostali na różne kary, jego szesnastu pomocników.

Podczas rozpraw sądowych ujawniło się, że na wybory senatorjalne, w których stanął Newberry i H. F. ...

### KOMUNISCI W DUZEJ SILE MASZERUJA NA BERLIN.

WALKI WZNOWIONE ZOSTAŁY W WIELU MIASTACH.

OFIARY OBLICZAJĄ DOTYCHCZAS NA DZIESIĘC TYSIĘCY ZABITYCH I RANNYCH.

Londyn, 20 marca. — Ostatnie wieści są bardziej alarmujące niż poprzednie. Z Berlina donoszą, że wznowione zostały walki domowe w wielu miastach, a głównie Essen, Kilonji, Lipsku i Berlinie.

Do soboty, według obliczeń, było w całych Niemczech 2,000 zabitych i około 8,000 rannych w walkach ulicznych. Wiadomości te jednak nie są potwierdzone.

Wielkie zakłady Kruppa w Essen, zostały zajęte przez komunistów w piątek. Armja spartakusów liczy podobno około 100.000 ludzi, 177 armat i pancerne automobile.

Inne wieści znowu głoszą, że na Berlin posuwają się z kilku stron silne oddziały komunistów. Rządy w Berlinie znajdują się obecnie w rękach „komitetu czynu”.

Paryż, 20 marca. — Wojska Aljantów nad Renem są gotowe w każdej chwili do marszu w głąb Niemiec. Aljanci zdecydowani są porzeć w razie potrzeby rząd Eberta, a korzystając ze sposobności zajmą Essen.

### NOSKE POZOSTAJE NA URZĘDZIE MINISTRA WOJNY.

Paryż, 21 marca. — Gustaw Noske przedłożył wczoraj swą rezygnację prezydentowi Ebertowi. Rezygnacja ta spowodowana została wrogiem do Noskego stanowiskiem berlińskich robotników.

Dzisiaj wiadomości donoszą, że Noske postanowił pozostać na urzędzie na skutek wotum zaufania, jakie otrzymał od swych towarzyszy i deputowanych demokratycznych Zgromadzenia Narodowego.

Berlin, 21 marca. — Lord Kilmarnok, przedstawiciel Anglii w Berlinie złożył wraz z delegatami Belgji i Włoch „szczerą” życzenia Eberta z powodu wypędzenia przywódców kontr-rewolucji z Berlina, podkreślił on sympatję Ententy do rządu Eberta, i życzył prędkiego zrobienia porządku ze spartakusami. Kilmarnok zapowiedział jednak Niemcom, że Ententa wówczas dozwoli na dowóz surowców i środków żywności do Niemiec, jeżeli będą w nich panować stosunki konstytucyjne; pomoc ta nie będzie dalej udzielana tak długo, jak długo będzie w Niemczech panowała anarchja.

### SPRAWA ODRZUCONEGO TRAKTATU NIE-POKOI WASZYNGTON.

Waszyngton, 20 marca. — Odrzucenie ostatnio przez senat traktatu pokojowego, nie oznacza jeszcze, że rząd Stanów Zjednoczonych będzie czekał bezczynnie aż do wyborów w listopadzie. Coś musi być zrobione, ale co, tego nikt dobrze nie wie.

Prezydent, po otrzymaniu nie zatwierdzonego traktatu, zachowuje milczenie. Naogół biorąc, we wszystkich sferach panuje pewien niepokój i zdenerwowanie.

Niektórzy, jak np. W. J. Bryan, wołają, że odrzucenie traktatu jest zbrodnią, która musi być prędko naprawiona.

W senacie zaś przygotowuje się rezolucja, ogłaszająca stan pokoju z Niemcami, która wniesiona będzie na debatę w przyszłym tygodniu.

Co później nastąpi, tego nikt nie wie.

POŁUDNIOWI SASIEDZI POLSKI.

W warszawskim tygodniku „Rząd i Wojsko”, czytamy pod powyższym tytułem artykuł o konieczności zawarcia sojuszu Polski z Rumunją i Węgrami.

W całości brzmi on następująco:

„Nówce zupełnie stosunki spowodowane przez wojnę powoli dążą do wyjaśnienia. Cały szereg drobnych państw w Europie środkowej i na Balkanach, dziś jeszcze słabych, szuka punktów stycznych. Objaw to zupełnie podobny do tego, który mamy i na północnym wschodzie. Korzystając z tego, iż jesteśmy wśród tych państw w samym środku i żeśmy dziś najbardziej potężni, winniśmy zwrócić uwagę na te związki i nie dopuścić, by tworzyły się one bez naszego wpływu, lub nawet przeciw nam. Sprawa stosunków naszych na północy doczekała się już dziś u nas zrozumienia, jako bezpośrednio aktualna wobec wojny z Rosją. Nie można jednak zapomnieć i tem, co dzieje się na południu od nas.

W lecie ubiegłego roku przed traktatem wersalskim zaczęto mówić o „Związku naddunajskim”. Idea ta wyszła z Czech i Austrii i opierała się na tradycji dawnych Austro-Węgier.

Miały połączyć się w Związek wszystkie państwa, leżące nad brzegami Dunaju i tworzące przez udział Czech szeroką drogę handlową od morza Północnego do Czarnego. Do Związku miałyby należeć Czechy, Austria, Węgry, Rumunja może i Jugosławia.

Patrzyli na tę koncepcję przychylnie liberałowie, lewicowcy, patrzyli chętnie i niektóre koła francuskie, lekko odwrócone od morza, szukające zbytu dla swego przemysłu, miałyby w tem interes ekonomiczny. Same zbyt słabe potrzebują koniecznie oparcia. Szczególny interes w tym związku mają ambitne Czechy, chcąc zająć miejsce dawnej Austrii, a zarazem odciąć Polskę od całej Europy. Jedną przeszkodą zdawała się być wówczas wojna bolszewickich Węgier z Czechami.

Tymczasem zawarte zostały traktaty w Wersalu i St. Germain, upadły rządy bolszewickie na Węgrzech i idea „Związku naddunajskiego” powraca powoli do życia. Obecnie Czechy zabiegają z innej strony. Chcą podać rękę Rumunii ponad głowami Węgier i tak zmusić je do wstąpienia do Związku. Uderzają w ten sposób w Polskę, która w czerwcu ub. roku uzyskała ożreżem połączenie z Rumunją i nawiązała przyjacielskie z nią stosunki, leżące w naturalnym interesie obu państw. Sprawę „Związku naddunajskiego” porusza się obecnie w Bukareszcie w formie pytania: z Polską czy z Czechami?!”

Anatagoizm czesko-węgierski dziś ukryć się nie da. Słowaczyna, ten korytarz zwrócony przeciw Polsce, stała się kwestją palącą. Wiemy bardzo dobrze, że na terytorjum polskie i węgierskie chroni się prześladowana inteligencja słowacka, że rządzi dziś na słowaczynie bagnet czeski, że kraj burzy się i czeka wkroczenia wojsk węgierskich, znienawidziwszy swych czeskich „wybawicieli”. Dla nas walka o Słowaczynę

nie jest obojętną. Słowaczyna otrzymać musi szeroką autonomję. Pytanie do kogo będzie należała i od kogo ją otrzyma — rozstrzyga sprawę naszej granicy od południa.

Bezwarunkowo granica z Węgrami, z którymi sąsiadowaliśmy tyle wieków bez wojny lub jakiegokolwiek sprzecznego interesów, jest dla nas korzystna i chętnie powinniśmy widzieć dążenia Węgier do odepchnięcia stamtąd wrogich nam ambicji czeskich. Co prawda dzisiejszy stan Węgier, rządzonych reakcyjnie, nie jest zachęcającym ani dla Słowaczyny, ani nie może budzić sympatii u nas; być może, że to okres przejściowy, ale nosi on w sobie niebezpieczeństwo na przyszłość i szkodzi sprawie aspiracji Węgier.

Rumunja jest naszym naturalnym sprzymierzeńcem przeciw imperjalizmowi Rosji i niespodziankom na południowym wschodzie. Łączy nas wiele wspólnych interesów i jesteśmy sobie potrzebni. Widzieliśmy to całkiem realnie zarówno wobec armji Denikina, jak i ewentualnej ofensywy bolszewickiej. Niema między nami a Rumunją ani sprzeczności, ani punktów tarcia, — sojusz to zupełnie naturalny.

Po tej linii wspólnej granicy z Węgrami i Rumunją i sojuszu z nimi będzie powinna nasza polityka na południu.

Miedzy tymi dwoma sojusznikami naturalnymi leży co prawda dziś przekłeta spuścizna wspomnień całej wojny: rządów okupacji mocarstw centralnych w Bukareszcie i rewantu okupacji rumuńskiej w Budapeszcie. Jednak już w sierpniu ub. roku mówiono o wspólności wielu interesów obu krajów, a nawet w śmiałych planach sadzono na wspólnym froncie jedną i tę samą dynastję! Dziś plany te są już bardzo odległe, — ale możliwość załagodzenia antagonizmu istnieje.

Idea „Związku naddunajskiego” nie należy w naturalnym interesie państw do niego wciąganych. Dla nas zaś jest bezwzględnie szkodliwa, jak niegdyś szkodliwym było imperjum austriackie. Tworzenie tego rodzaju sztucznych zlepków okazuje się niemożliwym, jeżeli przeciwstawi się im bardziej realne koncepcje, które zawsze w życiu narodów budują się o wiele łatwiej.

Taka koncepcja jest sojusz nasz z sąsiadami na południu: Węgrami i Rumunją. Dla stawienia oporu wspólnym naszym wrogom, Niemcom i Rosji, przeciwstawić trzeba wał od Bałtyku do morza Czarnego, — po zrobieniu kroku na północ, stworzyć podstawy tej samej polityki na południu!”

Wywody powyższe, poważnego organu warszawskiego zasługują na uwagę. Ale z ostatnich wypadków na Śląsku Cieszyńskim widać, że Francja ma plany przeciw naszemu planom polskim, wyraźnie popierając Czechów w sprawie plebiscytu.

Zdaje się, że w pewnych kołach polityków francuskich istnieje dążenie do koncepcji takiej właśnie, która dla Polski jest niepożądana, a mianowicie do sojuszu Czech z Węgrami i ewentualnie „Związku Naddunajskiego”.

Jednym słowem chodzi tutaj o powołanie do życia, coś w rodzaju nowych Austro-Węgier, tylko ze zmienionym tytułem i być może, że bez Habsburgów. wb.

Z CZECH.

MOZOLY KONSTYTUCYJNE. SPALAZOWANIE RÓWNOŚCI WYBORÓW. CIESZYNY JUŻ NALEŻY DO CZECH! SENAT. ROZDZIAŁ KOŚCIOŁA OD PAŃSTWA.

Czeskie Zgromadzenie Narodowe obraduje już przeszło rok, przywłaszczając sobie prawem kaduka charakter parlamentu ogólnokrajowego, podczas gdy w rzeczywistości zasiadają w nim tylko Czesi i to nie w wyborach, które miały być. Ale w końcu zaswitało i w czeskich głowach, że taka dłuższa trwała nie może i to twórcy Konstytucji i zapowiadają odbycie wyborów w kwietniu, czy też maju. Ze uchwalenie konstytucji przez samych tylko Czechów jest krzywdzącą niesprawiedliwością, wiedzą panowie prasy doskonale, ale milczą. — Gdy trzeba mówić, to mów. Benez nę owładła na cztery strony świata, że „Czechy to wyspa demokratyczna na oceanie reakcji!“. Ale władcy wyspy tej ciężkie mają kłopoty; okrutnie ma ołieć się muszą nad takim projektem konstytucji aby w tych Czechach rzeczywiscie Czesi byli panami. Jak bowiem pogodzić zasady demokracji z dziwotworem państwowym, jakim jest Czecho-Słowacja? Na 13 milionów ludności jest tylko 6.314.000 Czechów, a więc mniejszość. Przy demokratycznej ustawie wyborczej Czesi byłiby w mniejszości w parlamencie. Powtórzyłyby się jótą w jótę historja dawnej Austrii, gdzie mniejszość niemiecka chciała pa nować nad większością słowiańskowioską. Mając wybór między demokracją, a panowaniem czeskiem, Czesi wybrali to ostatnie. Wykroili 15 okręgów wyborczych, z czego na Czechy przypada 5, na Słowację 7, Morawję 2 i na Śląsk 1 (!). Jakże zabezpieczyć Czechom większ mandatów? W prosty sposób: sfalszowano równość wyborów. Już w pierwszym projekcie z lata ub. roku Praga i okolice uprzywilejowane zostały kosztem innych okręgów. W Pradze jeden pośeł przypadał na 28.600 wyborców, zaś w innych okręgach na 46 do 50 tys. Wskutek tego zamiast należnych jej 24 mandatów, Praga otrzymała 42 mandaty. W ten sposób parlament składałby się z 150 Czechów i 92 Niemców. Ale oprócz Niemców Czesi mają innych jeszcze wrogów wewnętrznych, w pierwszym rzędzie Słowaków. I oto nowym projekcie rządowym przewidziano 300 miejsc na całą republikę. Z tego Słowacja otrzymać ma 61 mandat, zaś Praga (okręg) — 74 mandaty. Według tego nowego pomysłu 22.600 mieszkańców praskich wybiera jednego posła, a 46.000 Słowaków również jednego. Gdy w pierwotnym projekcie Praga zaszczycona została 18 mandatai więcej niżby się jej należało

Advertisement for 'Paszport' (Passport) by Standard Bank, offering passport services and financial products.

Advertisement for Standard Bank, formerly Bank Lederera, located at Ave. B. Rog. 4th ul. New York.

Text regarding passport services and financial matters, mentioning the Standard Bank and passport procedures.

Advertisement for ZAWIADAMIAM (Notices) from Polish-American and Czech-Slovak Steamship and Exchange Agency, Inc.

Text regarding notices and services provided by the agency, including ship schedules and exchange rates.

Advertisement for Dr. A. H. Chałupka, a dentist located at 1207 West End subway stop, Brooklyn, N.Y.

Large advertisement for Morris Engel, Polish Dom Bankowy, featuring ship schedules and company information.

Advertisement for Dr. Kaufman, a specialist in various ailments, located at 111 E. 7th St., New York.

Continuation of the article on Polish neighbors, discussing international relations and political movements.

Continuation of the article on Polish neighbors, focusing on the situation in Slovakia and the role of various political groups.

SPOWIEDZ P. NIEMOJEWSKIEGO.

Text of the confession by P. Niemojewski, detailing his views on politics, religion, and social issues.

Continuation of the confession by P. Niemojewski, covering further reflections on his beliefs and the state of the world.


Final paragraph of the confession or a related commentary, concluding the piece.

Final paragraph of the confession or a related commentary, concluding the piece.

**CHORZY BEZNADZIEJNIE**

Jeszcze cierpicie — nie traćcie nadziei. W New Yorku jest doktor który ma 35 lat praktyki i w nim mocniej potężny zupełnie zauratania. Doktor ten nazywa się dr. Leonard Landis 140 E. 22nd St. New York. Jest on byłym asystentem szpitala St. Lewis i Lebanon. Idźcie do niego ponieważ bez pomocy nie wyzdrowiejecie nigdy; dlaczego więc odkładacie? Pomóżcie on tysiącom. Godziny biurowe od 10 do 7. W niedzielę od 10 do 3.

**DR. L. LANDIS**  
140 EAST 22 STREET NEW YORK, N. Y.  
Pomóżcie 224 i Lexington Ave.  
Założone 35 lat temu. Przyjdźcie po książeczkę.



**Baczność Rodacy!**

JEŻELI już macie paszport gotowy, a chcecie w bliskim czasie odjechać do POLSKI przez GDANSK, HAMBURG, ANTWERP, ROTTERDAM, HAVRE lub przez inny port, proszę się udać do naszego biura Szyfkartowego i zabezpieczyć sobie miejsce.

DOLARY AMERYKAŃSKIE OBECNIE WYSYLAJĄ DO KAŻDEJ CZĘŚCI POLSKI Z PEŁNĄ GWARANCJĄ.

WYPEŁNIAMY APLIKACJE NA PASZPORTY.

**Notarialna Kancelaria (Notary Public)**

PORADA DARMO.

**Usługa Najrzetelniejsza**

W KAŻDEJ POTRZEBIE ZGLASZAJCIE SIĘ LUB PISZCIE DO NAS.

**KLOUDA i LEŚNIAK**  
520 E. 6th Street NEW YORK, N. Y.



W Austrii buty skórzane są obecnie rzadsze, niż drewniane. Na rycinie powyższej widać handlarza drewnianymi sandałami, których cena jest tak wysoka, jak butów skórzanych, przed wojną, zrobionych z najlepszego materiału. Fabrykacja obuwia z drzewa, wyrosła podczas wojny w Europie na wielki przemysł, a naturalnie tak samo, jak i inne, oparty na szalonej spekulacji.

dobrze wszystkie szpitale dla umysłu wo chorych.

Niejedna rodzina uszu bogatego krewnego w ten sposób, aby zdobyć majątek.

I tylko wyjątkowo jakiś przypadek odkrywa tajemnicę.

**Copenhagen**

NOWA WIELKA 10ct. paczka TERAZ NA SPRZEDAŻ GWARANTUJEMY

Jeżeli twój kupiec nie ma na składzie sami ci go dostarczymy pocztą tak długi, aż on sam ci go będzie w stanie dostarczyć. Przyjmujemy marki pocztowe.

Copenhagen Chewing Snuff jest do użycia.

WEYMAN BRUTON COMP., 1107 Broadway, New York.

**SPRAWY KONSULATU.**

BIURA KONSULATU

Polskiego mieszczą się na 3-iej Ave., pod nr. 953-955 (róg 57-aj ulicy). Urzędowe godziny przyjęć codziennie od 10-iej rano do 1-iej po południu, oprócz niedzieli i świąt. W soboty, biura są zamykane o godzinie 12-iej w południe.

**DO KRAJU**

Kto chce pracować na okręcie kilka godzin dziennie, przy lekkim zajęciu, niech się zwróci do:

**GREENWICH LABOR AGENCY**  
129 Greenwich Street  
New York, N. Y.

**RODACY**

**KURS KORON I MAREK BARDZO NIZKI**

1000 POLSKICH MAREK ..... \$8.50  
1000 POLSKICH KORON ..... \$6.00

Korzystajcie ze sposobności i wysyłajcie pieniądze swej rodzinie lub do Polskich Krajowych Banków.

Kupujcie Korony i Marki gotówką lub czekiem.

Za umieszczone pieniądze u nas, jako depozyt, płacimy procent.

Pieniądze wysyłamy do kraju także telegraficznie.

W sprawie wyjazdu do kraju, zgłoszcie się do nas:

**NEMETH STATE BANK**  
JOHN NEMETH, PREZYDENT.

Main Office: 10 E. 22nd St. Branch Office: 1597 Second Ave.  
NEW YORK, N. Y.

**INFORMATOR POLSKICH ZAKŁADÓW HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH.**

**B. ŻELSKI** — Polska Księgarnia. Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Katalog wysyłam bezpłatnie. — 150 East 7th St., New York.

**EUGENJUSZ HEOK**  
Polski Zakład Fryzjerski. Ostrzeżenie sprzedawanie brytyw. Stawianie Baniek. — 131 E. 7-ma ulica, New York.

**POLSKI SKŁAD KSIĄZEK**, Poczta, własnego nakładu, Kalendarzy na rok 1920, artykułów religijnych, brytyw gwarantowanych, paków i t. d. Katalogi wysyłamy na żądanie. F. FORTUNA, 422 East 9th St., New York City.

**Polska Fabryka SKRZYPIEK** pod nazwą **THE UNION VIOLIN SHOP** Skład Hurtowy i Detaliczny

Wszystkie przybory w szapcie. Roboty artystycznie wykonane. Przyjmuje ustalunki na większe ilości po cenach umiarkowanych.

**FRANCISZEK GIBAS**, właściciel, 127 E. 7th St., New York, N. Y.

**J. CIOLKA**  
Polskie informacyjne biuro. — Wygryka pieniądze i do wszystkich części kraju i sprzedaje szyfkaty na wszystkie linie okrętowe. Sprawy notarialne. — 144 E. 7 ul. New York.

**J. GADZIAŁA**  
Obecny Skrzypek w Kriens Symphony Orchestra (100 ludzi) udziela lekcji na skrzypkach, fortepianie oraz na dętych instrumentach, początkującym i awansującym. Ceny niskie.

288 E. 10-ta ULICA, NEW YORK.

**W. BIAŁSKI** — Skład leków i księgaria, 135 E. 7 St. New York City.

**NOWY POLSKI ZAKŁAD MASARSKI**

Wielki wybór wędlin, szynki, kiełbas i innych produktów spożywczych. Ceny nadzwyczaj niskie. Poleca się łaskawie pamięci Skan. Polonji, Bracia SAPETA, 189 Ave. A. (pom. 11 i 12 ul. New York City).

Tel. 5896 Stuyvesant.  
**RESTAURACJA WAWEL**  
317 East 13th St. New York, N. Y.

**POLSKIE BIURO ADWOKACKIE**

Zawiadamiamy, że przeprowadziliśmy filię naszego biura adwokackiego pn. 116 East 7th Street, w New Yorku. — Złatwiamy wszelkie sprawy cywilne i kryminalne we wszystkich sądach. Godziny biurowe od 9-iej rano do 9-iej wieczorem. — Tel. Forsyth 9930.

**POST & HORN**

Złatwiamy wszelkie sprawy odnoszące się do podatku dochodowego.

J. POL  
Pierwszorzędna Pracownia Krawiecka.  
129 East 7. ul., New York.

Franciszek X. Wasztor Adwokat.  
120 E. 7 ul. New York. Tel. Orch. 9533.

Er. W. Matytkiewicz. Jedyny polski Zakład Jubilerski, 122 E. 7 ulica, New York City.

Zakład Kwiatnarski świeżych kwiatów Jana Falowskiego, 320 Ave. A. róg 14 ul. New York.

**POLSKA PIEKARNIA I RESTAURACJA**  
169-8-ma Ave. w New Yorku. (Róg 18-iej ulicy)

L. Kaczmarski W. Blazowicz, właśc.

**JAN MAUCOZYNSKI**, Repetycja obuwia, 644 E. 13 ulica, New York.

J. SIERZANT  
Damskie Krawieckie  
131 E. 7-ma ulica, New York City.

**Brooklyn-Williamsburg**

A. WYDEYNSKI, 187 Bedford ave. Wmsburg, Brooklyn. Polski Skład — Cukierni, cygara, zabawki dla dzieci, gazety i przybory do pisania.

**SWÓJ DO SWEGO!**

**POLSKA AKOYJNA SPÓŁKA HANDLOWA**

posiada artykuły groseryjne i de-likatesy. Ceny umiarkowane.  
127 Wythe Ave., róg 8-aj ulicy,  
76 Grand St., róg Wythe Ave.  
199 Bedford Ave., róg 6-aj ul.

**BROOKLYN - GREENPOINT.**

W. ADAMSKI  
Polski Skład Obuwia  
192 Driggs Avenue,  
Brooklyn. — naprzeciw polskiego kosce.

Polski Fotograf, Alexander Studis,  
705 Manhattan Avenue, Brooklyn. —  
Telefon 5215 Greenpoint.

Jedyny Aptekarz polak, Notariusz Pabliczny, A. S. BACZYNSKI, 173 Driggs ave., Tel. Gpt. 543. Brooklyn.

Polski skład kuftrów i walizów. —  
W. SERAFINOWICZ, 273 Driggs av.  
Greenpoint-Brooklyn.

S. KRUSZEWSKI  
Jedyny Polski Złotnik, który wyrabia ładne biżuterię. — Proszę swoich Rodaków, odwiedzić mój zakład.  
187 Kent Street, Brooklyn, N. Y.  
(Greenpoint)

CENY UMIARKOWANE.

**KRONIKA MIEJSCOWA.**

Paniedzielnik — Bogusława.  
Wtorek — Katarzyna Król.

Według biura meteorologicznego, pogoda na bieżący tydzień zapowiada się nieszczerze. — Chłodno i wiatr południowo - zachodni. Mgła i częsty deszcz.

W ubiegłą sobotę, dla uczczenia pamięci markiza Lafayette'a, który razem z Waszyngtonem i Kościuszką walczył o wolność Stanów Zjednoczonych, przed pomnikiem tego męża na Union Square, odbyła się uroczysta manifestacja. Udział w niej brał reprezentanci zarządu miasta i kolonii francuskiej w New Yorku.

Rozpoczęta została jednocześnie kampania w sprawie zebrania 250 tysięcy dolarów, jako „Daru Ameryki dla Francji”.

**SIOSTRY UWOLNIONE ZE SZPITALA DLA OBLAKANYCH PO DZIESIĘCIU LATACH ZAMKNIĘCIA.**

Dwie siostry, Ada i Phoebe Brush, ze starej i zamożnej rodziny amerykańskiej, wyrokiem sądu zostały uwolnione ze szpitala dla obłąkanych w Kings Park, L. I. Całą sprawę pokrywa tajemnica, siostry przebyły w szpitalu dziesięć lat i dzięki pielęgniarce p. Ferguson, zdobyły ucieczkę ze szpitala i dowiedź, że są zdrowe na umyśle.

Rodzina ich liczna, mieszka w Nowej Anglii. Przed zamknięciem w szpitalu, majątek siostr Brush wart był około miliona dolarów. Zdaje się, że tutaj jest przyczyna, dlaczego jako umysłowo chore zostały one umieszczone w szpitalu. Obecnie, majątek ten obliczony jest tylko na 30.000 dolarów. Siostry zamierzają wytoczyć sprawę eksterym o niesłuszne osądzenie w domu dla obłąkanych i rozstrawienie ich własności.

Takich spraw jak powyższa znalazłoby się może więcej, przezjrząwszy

próbowały opierać się ich rozkazom.

„A przecież ten młodzieniec ma dopiero dwadzieścia trzy lata!” — rzekł do siebie zatroszony kapłan.

Zwrócili się w stronę rzeki i jakiś czas szli w milczeniu.

— Połóż się, panie — rzekł kapłan — zaśnie. Odbyliśmy nieładną podróż.

— Alboż mogę zasnąć? — odparł książę. — Raz otaczają mnie te krocie chłopów, którzy, według twego zdania, zginęli przy budowie piramid (jak gdyby bez owych piramid mieli żyć wiecznie!) To znów myślę o moim światobliwym ojcu, który może w tej chwili dogorywa... Chłopi cierpią... chłopi rozlewają krew!... Kto mi dowiedzie, że mój boski ojciec nie więcej męczy się na swem kosztownym łożu, aniżeli tui chłopi, dźwigając rozpalone kamienie? Chłopi! zawsze chłopi!... Dla ciebie, kapłanie, tylko ten zasługuje na litość, kogo wszy jedzą. Cały szereg faraonów wstąpił do grobu, niektórzy konali w boleściach, niektórych zamordowano. Ale ty o nich nie pamiętasz, tyk oo chłopa, których zasługa jest, że rodzi innych chłopów, czerpali błoto nilowe, albo wpychali w usta swoim krowom jęczmieńne gątki.

A mój ojciec... a ja?... Czyliż nie

Ab ten Sfinks!... Oczywiście jest to nasz święty stan kapłański, który ma bardzo wielką i mądrą głowę, a pod nią dwie pazury...

Wstępną posąg, pełen dwuznaczności, który zdaje się pysznić tem, że wyglądamy przy nim, jak szarańcza. Ani to człowiek, ani zwierzę, ani skała... Więc czemuż on jest? jakie ma znaczenie?... Albo ten jego uśmiech... Podziwiasz wiecznotrwałość piramid — on się uśmiecha. Czy zazielenią się pola Egiptu, czy Tyfon rozpuści swoje ogniste rumaki, czy niewolnik szuka wolności w pustyni, czy Ramzes Wielki spędza zwyciężone narody — on dla wszystkich ma jeden i ten sam martwy uśmiech.

Dziewiętnaście królewskich dynastji minęło, jak cienie, ale on uśmiechnął się i uśmiechnąłby się nawet wówczas, gdyby Nil wysechł, a Egipt zginął pod piaskami.

— Nie jestże to potwór, tem okropniejszy, że ma łagodną twarz ludzką? Sam wiekuisty, nigdy nie zaznał żalu nad znikomością świata, przepelnionego nędzami.

— Nie pamiętasz, panie, oblicza bogów — wtrącił Pentuer — albo nie widziałeś mumii? Wszyscy nieśmiertelni

z takim samym spokojem patrzy na rzeczy mijające. Nawet i człowiek, o ile już sam zginął.

— Bogowie niekiedy słuchają naszych próśb — mówił, jakby do siebie książę — ale on niezem się nie wzrusza. Nie jest litością, ale obrzydzeniem szderstwem i strachem. Gdybym wiedział, że w jego ustach kryje się wróżba dla mnie, albo sposób podźwignięcia państwa, jeszcze nie śmiałybym go zapytać. Zdaje mi się, że usłyszałbym jakąś straszną rzecz, wypowiedzianą z nieubłagany spokojem. On taki jest, ten utwór i obraz kapłanów. Gorszy od człowieka, bo ma lwi korpus; gorszy od zwierzęcia, bo ma ludzką głowę; gorszy od skały, bo kryje się w nim niepojęte życie.

W tej chwili dbleciały ich jęklive i stłumione głosy, których źródła nie można było oznaczyć.

— On śpiewa?... — spytał zdziwiony książę.

— To w podziemnej świątyni — odparł kapłan. — Ale dlaczego oni modlą się o tej porze?

— Powiedz lepiej: dlaczego oni wogóle modlą się, kiedy ich nikt nie słyszy?

**ciąg dalszy nastąpi.**

**BOLESŁAW PRUS (Aleksander Głowacki).**

**FARAON**

**CZYLI WALKA DUCHOWIENSTWA O WŁADZĘ.**

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

Tak Pentuerze, piramida to nie grób Cheopsa, lecz — wola Cheopsa. Wola, która posiada tyłu wykonawców, jak żaden król na świecie, a taki porządek i wytrwałość w działaniu, jak bokowie.

Jeszcze w szkołach uczono mnie, że wola ludzka to wielka siła, największa siła pod słońcem. A przeciw wola ludzka może podnieść ledwie jeden kamień. — Także wielka jest zatem wola faraona, który wznosił górę kamieni, tylko dlatego, że mu się tak podobało, że on tak chciał, choćby nawet bez celu.

— Czy i ty panie, chciałbyś w podobny sposób dowodzić swojej potęgi?... — nagle zapytał go Pentuer.

— Nie — odparł książę bez wahania. Gdy faraonowie raz okazali siłę, mogą już być miłosiernymi. Chyba, że kto

